

MARIANNA TUREK (Z D. WIŚLIŃSKA)
ur. 1937; Konopnica



Tytuł fragmentu relacji	Pożegnanie z Ryfką
Zakres terytorialny i czasowy	Bełżyce; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Bełżyce, Żydzi, Sprawiedliwi

Pożegnanie z Ryfką

Gdy skończyła się wojna, przyjechali rodzice po tą dziewczynkę. To pełne mieszkanie u nas ludzi było, Polaków. Zdziwieni byli, że udało się ojcu przetrzymać to dziecko. Miała prawie dwa latka. Tak się przyzwyczaiła do mamy, że w ogóle nie chciała pójść do tych rodziców, ale niestety, rodzice ją zabrali. Wyjechali do Lublina, mieszkali tam jakiś czas, bo starali się o wyjazd za granicę. Moi rodzice gęsto często odwiedzali ich w Lublinie, także ta dziewczynka to wyciągała jeszcze ręce do mamy i od swojej mamy uciekała.

Nie wiem ile w tym prawdy, bo to już słyszałam od mamy, że jak ci Żydzi wyjeżdżali, to dziadek Ryfki namawiał ojca: „Wiśliński, jedź z nami, bo tu komuna przychodzi, to nie będzie życia”. Po prostu chciał zabrać naszą rodzinę z sobą. Tylko, że ojciec nie chciał pojechać, bo braciszek go nastraszył: „Będziesz szedł przez granicę, to cię jeszcze tam zabiją”. Ale to z opowieści mamy wiem, bo ja przy tej rozmowie nie byłam. Wiem też, że ten dziadek pojechał potem do Ameryki, a jego córka z zięciem i Ryfką zostali w Izraelu. Ojciec zawsze wyrażał się o nich bardzo dobrze. Mówił: „To są bardzo uczciwi ludzie, Żydzi, bardzo uczciwi”.

Data i miejsce nagrania	2007-10-09, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"